Qui je suis.

Tu dois savoir qui tu es avant devenir quelq’un. Rozpisz to. Les options, probabilite. Les statistique.

J’ai un vecu de ouf.

Sante limitations.

Social.

Jakie opcje :

* Praca, postes.mobilite.paye,?remote, déménagement,13ans
* Rencontres, famille en 13 ans? Projection,
* Time frame et option en fonction de temps…

To vs to (temps) . Ajouter la probabilité et les statistique dans cette comparaison

Creazy pas penser à côté humaine.ce juste que je suis pas con.

Jakie opcje w poznaniu kogos?

Opcja jeden- polka 30 lat, zmotywowana zeby mieszkac za granica. Ktora chce dziecko. Bez jezyka, zebez zawodu, ksiazniczka, ktora uwaza ze jej sie nalezy, I ma pomysl jak sie do ciebie dobrac, glosno mowi, prawie na Tobie siada, prawie zmusza cie do tego zebys do niej cos powiedzial, sidla zalozone, czeka na twoj jeden falszywy ruch zebys w nie wpadl.

Nie ma zadnej oglady, zero kultury europejckiej, zero intelektualne, sprowadzila by cie do stanu sprzed wyjazdu, stracil by scale bogactwo jakie nagromadziles poznajac tych wszystkich pieknych ludzi. Za co – za cipe, za zipe ktorej nawet dlugo nie poruchasz, bo jej brak pewnosci siebie, sprawi ze od razu bedziesz pchal wozek, I zastanawial sie gdzie podzialy sie twoje marzenia o milosci, czemu I kiedy wiara w to ze poznasz kogos kto cie fascynuje,,kogos z kim marzysz o dziecku, z kim to marzenie z kim to marzenie, przeistoczylo by sie w cod, wszystko w co wierzyles w zyciu. Wpadlbys jak gowno w kibel. Caly swiat by sie od ciebie odwrocil, caly sens poszukiwan, kilometry w Singapurze, kilometry w Izraelu, Palestyna, Francja, Anglia, Dreams, Wszystko co sprawialo ze nigdy nie mogles nigdzie zagrzac miejsca, poczucie ze jestes lepszy , ze spotykasz Boga, co wtedy. Proste ruchanie – to tego sprowadzil bys te ostatnie 20 lat. Cipa, cwana sucz. To jest efekt Twojego spotykania Boga?

To jest Twoje rozumienie slow papierze, nie lekajcie sie. Nie bojcie sie wyplynac na gleboka wode, nie zadowalajcie sie byle czym.

Czy bylbys w stanie zyc nadal. Bog byl zawsze z Toba. Jakbys mu spojrzal w twarz po tym jak zrobil bys dzieciaka z glupia polska cipa.

Jak sie uslyszalem na nagraniu jak rozmawialem z dziewczyna w pociagu, w drodze na lotnisko. To jestem ja. Nie jakis udawany podrywacz. Nie jakis gosc ktory jest podnieconym idiota, I potrzebuje poruchac. Jestem uroczy. Mam piekny glos. Jestem romantyczny, jestem pelen szacunku, interesuje mnie tylko to co jest prawdziwe. Dlatego udaje m isie kogos spotkac kto mi sie podoba tak zadko, ja nawet nie powinienem probowac na tinderze, I stronkach do spania razem.

Ja jestem jak marzenie kiedy robie cos od serca, kiedy sie nie wacham. Kiedy wiem ze cos mi sie podoba. Kiedy robie to co kocham. Jestem wtedy z bogiem. I tylko tak nie umre.

Nie udawaj kogos kim nie jestes. Nie dopasowuj sie do miejsc w jakich sie zle czujesz. Masz piekny swiat ktory kultywujesz od zawsze. Pozadasz sztuke. Pozadasz piekno, prawde, daj sobie sprawiedliwosc. Jesli ten swiat nie ma tego czego szukasz let be it. Ale nie poddawaj sie tinderowi. Kurwom. Popowi, serialom, rockowi. Heavy electro, consumencji. Jestes w czyms autentycznym. Prezerwuj to.

Bo to jestes ty. To w co wierzysz. Jezus umarl za Ciebie. Ale ty nie jestes Jezus. Ty jestes tu I teraz. I ty dasz swoje swiadectwo.

Ja nie potrzebuje Cie Jezu. Ja tez rozmawiam z Bogiem. Ja tez jestem tak jak ty. I zycie, tak jak ty, traktuje je powaznie.

Opcja dwa, Szase, Cardi B z Indii, tancerka z klubu, z tym smiechem, z tymi lekkimi tematami, z ta przerazajaca pustka, nie zdolna do powaznych tematow, do tego zeby byc prawdziwa. Wszystko jest ok, wszystko bedzie ok. Hihihi, jak jakas postac z webkamerki, tyle ma, tyle masz, tylko tyle, na tym sie wszystko konczy, co pozniej, co z rodzina, z moim swiatem, z praca, z byciem powaznym, z ambicjami, z Bogiem, bedziesz wtedy spoczywal na Jezusie. Bedziesz sobie mowil ze on ci wybaczyl. Bedziesz go wtedy potrzeboiwal. Ale czy bede Ciagle pragnal piekna, czy bede ciagle szukal prawdy, jak by mnie to zmienilo.

Betlejem. Jak ja to przezylem.

Jak ja przezylem odjazd. Po tym wszystkim czego doswiadczylem. Po tej prawdziwosci tych ludzi. Po tym jak serce mialem na nowo nowe, pelne wiary w nieskonczonosc mozliwosci.

Jak zyc. Teraz.

Bylem w teatrze w Tel Avive, bardzo super, widzialem ta dziewczyne tam, z boku, pod katem, widzialem czesc jej teczowki, wiec wiem ze wiedziala ze na nia patrze, wychodzac byl moment kiedy wybralem wyjscie inne niz ona, zauwazylem ja ponownie z daleka, zastanawialem sie przez chwile czy do niej nie podejsc. Ale nie mialem smialosci. Nie wiem ki mona jest, drobna, brunetka, ladna. Siedziala z jakimis starszymi paniami, wiec samotna, nie bylem pewien czy mam jej cos do powiedzenia. Nie bylem pewien czy chce ja poznac. Nie widzialem jej. W sumie tylko sam fakt, ze jest ladna, disponible, ze czeka na kogos kto ja pozna. Nie bylo to wystarczajace, zeby declancher chez moi une certitude, que j’ai suis devant une match pour moi. Intelligence. Pas seduit car non manifesté, beauté, ses fesses plat, une fille maigre. Je n’ai l’inscrit pas dans mon registres des desires. Pour quoi faire. Pour se marier par solitude. Par la marre de la solitude. Par la recherche de même interest, même loisir, par la similitude. J’en ai marre. Je veux une fille magnifique. Une belle fille qui me coupe le soufle. Avec subtilité, et intelligence qui me fairai croire que c’est elle. La renne de ce monde. Qui a tout compris comme moi, Que je vais retrouver en mi chemin dans cette bataille avec la banalité. Une maitresse, beauté divine. Subtile. Qui est hors de monde de putes, d’instagram. Qui a compris le Dieu. La religion, qui cherche pas, qui a trouvé. Qui veut la même chose. Je vais une manifestation de ça, une incarnation de cette desire, de la perfection.